

Niech się powtórzy

Na sobotniej premierze w Kaliszu było na widowni sporo nastolatków, ale i na scenie widzieliśmy bardzo młodych. Miasto od niedawna zachwyca się Agnieszką Dziecielską, która tuż po studiach zaczęła pracować tu w Teatrze im. Bogusławskiego i wybrana została na aktora roku. Zapytałem więc ją, czy uważa, że składanki przedwojennych piosenek mogą podobać się młodzieży. Odpowiedź: Przecież te piosenki są bardzo piękne!

Inna sprawa, czy piękne są składanki szlagierów w takiej postaci, jak właśnie „Taka noc nie powtórzy się więcej” Bratkowskiego i Czaykowskiej – dziesiątki piosenek nanizane na marną niby-fabułkę, która widzowi daje niewiele (trochę dowcipnych dialogów), a krępuje dobór szlagierów.

Dla wyjaśnienia: Tak, to ten sam Stefan Bratkowski, dziennikarz, redaktor, pisarz, były szef SDP, scenarzysta filmowy (Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy) i polityk (?) od Klubów Samorządnej Rzeczypospolitej z roku 1981. „Taka noc” powstała w środkowej epoce jego twórczości, w latach 60. Stąd dowcip: *Pan ze wschodu? Za 25 lat w Paryżu wszyscy będziemy ze wschodu.* Niektóre akcenty „Nocy” dziś zyskały z powrotem ostrze satyry przeciwko kapitalizmowi, jak piosenka *A ile mi dasz? Dziś takie czasy psie*, czy cała filozofia prostytucji.

Nadal, jak w latach międzywojennych, z największym entuzjazmem i dynamizmem śpiewa się *To jest Ameryka nadziei raj*, piosenkę wyeksponowaną jako finał pie-

rwszej części spektaklu. We właściwym zakończeniu dominują zapewne nie bez uzasadnienia *Nietoperze*. *Jak nietoperze ni to myszy, ni ptaki mamy nasze sekrety, słuchamy miejskich ech.*

Doświadczony i zreczny reżyser przedstawienia, Barbara Fijewska, ustawiła piosenki, przeważnie miłosne, na serio. Można do egzaltowanych tekstów podejść dziś ironicznie, tak jak Maciej Grzybowski śpiewa *Pamiętam twoje oczy z rozkoszy nieprzytomne*, ale na dłuższą metę taka interpretacja byłaby nużąca.

Oczywiście, teatr kaliski to nie kabaret Olgi Lipińskiej, ale niektórych wykonawców od Bogusławskiego można by już z powodzeniem pokazać w naszej spluralizowanej (i pod względem poziomu) telewizji. Myślę o Lechu Wierzbowskim, Mariuszu Michalskim czy Macieju Grzybowskim. A z pań obok Dziecielskiej o Mirosławie Sapię czy Monice Szalaty (choć i w duecie niewiele ją słychać).

Stare szlagiery lubimy też za tzw. szlagworty, które utrwalają się jako zwroty języka potocznego, jak *Já się boję sama spać, Czy pani mieszka sama?, Wspomnij mnie.*

A przy okazji: *Cóż temu winien Zenek*, że mu się podobały kiecki. W recenzjach teatralnych nie wymienia się krawcowych. Ponieważ jednak w ładnie wydany programie spektaklu nie podano nazwiska projektanta kostiumów (ani akompaniatora...), informuję, że pracownią krawiecką kieruje Barbara Humelt.

Zenon BOSACKI

Taka noc nie powtórzy się więcej
Stefan Bratkowski i Irma Czaykowska, reż. Barbara Fijewska, scenografia Małgorzata Walusiak. Premiera 2. I. 1993.

Na zdjęciu: podrzucanie Agnieszki Dziecielskiej.
Fot. A. Hawalej

